



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNIICH

ROK II

A

WROCLAW, NIEDZIELA 12 PAZDZIERNIKA 1947 ROKU

NR. 281 (336)

Wielkie przemówienie Sekretarza Generalnego PPR Władysława Gomułki

Na broni atomowej nie można opierać pokoju świata

W imię jakich celów i z kim walczą partie robotnicze Europy

WARSZAWA (GAP). — Na plenarnym zebraniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Sekretarz Generalny Partii Władysław Gomułka-Wiesław, wygłosił zasadnicze przemówienie, oświetlające obecną sytuację polityczną.

Powszechne poruszenie na międzynarodowej arenie politycznej wywołała narada informacyjna przedstawicieli partii komunistycznych z udziałem Polskiej Partii Robotniczej. Istnieją ważne powody, które skłoniły przedstawicieli marksistowskich partii robotniczych 9-ciu krajów do naradzenia się między sobą i do powzięcia decyzji utworzenia Biura Informacyjnego tych partii. W obliczu hulaśliwej kampanii reakcji światowej, która nazywa naradę „odrodzeniem kominternu”, „ofensywą partii robotniczych przeciwko Stanom Zjednocz.” i t.p. należy wyjaśnić wyraźnie, o co chodzi partiom robotniczym, z kim i czym walczą i w imię jakich celów.

PARTIOM ROBOTNICZYM CHODZI O NAJŻYWOTNIEJSZĄ DLA

Ca dzień niasie

Lenino

Są rocznice, o których łatwo się zapomina. Są inne, które przez chodzą bezgłośnie, choć wypełnia je dźwięk świątecznych orkiestr i wymuszony hałas. Ale są i takie, które narzucają się z nieodpartą siłą i wywołują spontaniczne obrazy minionych dni i zmuszają do głębokich refleksji.

Taką rocznicą jest 12 października — dzień bitwy pod Lenino.

Lenino nie jest mitem, z którego wykluwają się szeregi „zasłużonych” i żądnych uznania. Lenino nie jest kolebką żadnej Pierwszej czy Drugiej Brygady. Lenino jest symbolem dobrze spełnionego obowiązku, jest przede wszystkim dniem wywalenia drzwi do Polski, a tym samym dniem świtu Jej wolności i niepodległości. Dla każdego, kto przeżył w kraju czy za granicą wszystkie okropności nieskończonego długich lat wojennych, jest zrozumięciem, co dzień ten mógł oznaczać.

Stamtąd właśnie, z tej nikomu nieznanej, zgubionej wioski białoruskiej rozpoczął się wielki marsz, którego kolejnymi etapami był Lublin, Warszawa i Berlin.

Długo szukać bohaterów spod Lenino. Nie byli żadni chwwały i nagród. Spotkasz ich dzisiaj zarówno przy biurku ministra, jak i przy plugu na dalekich zachodnich kresach Polski. Spotkasz ich zarówno w szlifach generalskich, jak z młotem w ręku w fabryce. Lenino trwa dalej. Lenino jest wieczne. Lenino — to znaczący praca i walka o pokój.

Są ludzie, którzy występują z zarzutami: że zbyt wiele się mówi o Lenino, a zbyt mało o Narwiku, Tobruku, Falaise. Nie błąd niejszego. Każda kropla krwi polskiej jest jednakowo cenna. Jedyną różnicą był fakt, że Tobruk, Narwik — to były piękne ale bez plodne w rezultacie zwycięstwa. Zwycięstwo pod Lenino sami Niemcy ocenili inaczej. To była najkrótsza, najbliższa droga na Warszawę.

WSZYSTKICH NARODÓW SPRAWĘ — O SKIEROWANIE ROZWOJU SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ NA DROGĘ TRWAŁEGO POKOJU, CHODZI O POKRZYŻOWANIE AGRESYWNYCH PLANÓW OKREŚLONYCH KÓŁ IMPERIALISTYCZNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH, CHODZI O WOLNOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ I SUWERENNOŚĆ WSZYSTKICH NARODÓW.

Karta ONZ dogodnym parawanem

Z dążenia do zbudowania trwałego pokoju, które ogarnęło wszystkie ludy świata po zakończeniu drugiej wojny światowej, zrodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Z głęboką wiarą, otuchą i nadzieją czytał każdy szary człowiek pracy wzniesłe zapowiedzi, zawarte w Kartie Narodów Zjednoczonych, które postanowiły zespolić swoje wysiłki, aby uchronić przyszłe pokolenia od klęsk wojny, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, stworzyć warunki, w których będzie mogła panować sprawiedliwość i po-

szanowanie zobowiązań międzynarodowych, przyczynić się do postępu społecznego i podniesienia stopy życiowej przy większej wolności, stosować tolerancję i żyć wspólnie w pokoju, dla którego należy zjednoczyć wszystkie siły, zapewnić użycie sił zbrojnych tylko do wspólnych interesów, użytkować urządzenia międzynarodowe dla popierania postępu gospodarczego i społecznego narodów.

Kartę tę podpisali przedstawiciele różnych krajów świata. Podpisały ją również trzy wielkie mocarstwa — Stany Zjednoczone, W. Brytania, i Związek Radziecki. Podpisał ją i Rząd Polski, który kształtował i nadal będzie kształtował linie polskiej polityki w myśl powyższych zasad. Głównym hasłem Polskiej Partii Robotniczej w zagranicznej polityce, tak w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, było hasło utrzymania jedności i współpracy 3-ich głównych mocarstw. Partia nasza stale podkreślała, że Polska pragnie utrzymywać dobre i przyjazne stosunki tak ze Związkiem Radzieckim i krajami słowiańskimi, jak też ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i innymi państwami kapitalistycznymi.

Praktyka nasza potwierdziła tę zasadę. PPR wychodzi bowiem z założenia, że różnice ustrojowe nie stanowią przeszkody zgodnej współ-

pracy różnych państw. Pomimo, że karta Narodów Zjednoczonych obowiązuje jednakowo wszystkich jej sygnatariuszy — rządy niektórych państw kapitalistycznych dowiodły w ciągu 2-letniego istnienia ONZ, że traktują tę kartę jako parawan, za którym uprawiają politykę wręcz przeciwną przyjętym zobowiązaniom i sprzeczną z interesami pokoju.

USA i Anglia ponoszą odpowiedzialność za wyścig zbrojeń

ZASADNICZYM I NACZELNYM WARUNKIEM POKOJU JEST POWSZECHNE ROZBROJENIE WSZYSTKICH PAŃSTW Z NAJWIĘKSZYMI MOCARSTWAMI ŚWIATA NA CZELE, A CO NAJMNIĘJ, NA POCZĄTEK, WYDATNE OGRANICZENIE ZBROJEŃ. SKŁONNOŚĆ DO STRZELANIA Z ARMAT WZRASTA PROPORCJONALNIE DO WZROSTU ICH LICZBY. NOWOCZESNE ŚRODKI MASOWEGO TOTALNEGO ZNISZCZENIA JESZCZE BARDZIEJ WYMAGAJĄ OGRANICZENIA ZBROJEŃ WYRZECZENIA SIĘ PRZEZ WSZYSTKIE PAŃSTWA ZASTOSOWANIA TYCH ŚRODKÓW.

Narody świata, a wśród nich i Naród Polski, z wielką radością po-

witaly projekt ograniczenia zbrojeń, przedstawiony przez delegację radziecką na poprzedniej sesji ONZ. Pomimo, że projekt ten stał się wówczas podstawą dyskusji i Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę o konieczności redukcji zbrojeń

w ciągu 10-ciu miesięcy, jakie upłynęły od tego czasu, wyścig zbrojeniowy trwa. Uchwała pozostała świstkiem papieru, za co ponoszą odpowiedzialność przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy dowiedli swym postępowaniem, że są faktycznie przeciwni rozbrojeniu. Również wszelkie próby, zmierzające do skłonienia rządu Stanów Zjednoczonych, aby zaprzestął produkcji broni atomowej i zniszczył zapasy tej broni, którą należy poddać międzynarodowej kontroli — nie dały rezultatu.

Stany Zjednoczone paraliżują systematycznie wszelkie zamierzenia komisji atomowej. Wbrew głośnym oświadczeniom, odrzucają wszelkie propozycje, zmierzające do zdjęcie tego miecza Damoklesa, wiszącego nad całą ludzkością. Wobec takiego faktu, co mogą być warte różne głośne oświadczenia, składane od czasu do czasu przez reprezentantów Stanów Zjednoczonych o pokojowych tendencjach polityki amerykańskiej? Na broni atomowej nie można opierać pokoju międzynarodowego świata.

(dalszy ciąg na str. 2-cj)

Cyfry, które mówią same za siebie

Przemysł Ziemi Odzyskanych daje jedną trzecią produkcji ogólnokrajowej

WARSZAWA (obsł. wł.). — Udział Ziemi Odzyskanych w produkcji przemysłowej Odrodzonej Polski konsekwentnie wzrasta z roku na rok. Kiedy w r. 1945 wyrażał się on cyfrą 21 proc. w r.b. wynosił on już 24,5 proc., a w r. 1949, na zakończenie planu 3-letniego, wyniósł on już 28,5 proc. Rozwój ten nie odnosi się tylko do sektora państwowego, ale również prywatnego i spółdzielczego.

Analizując poszczególne branże przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, widzimy, iż niektóre gałęzie przemysłu na tych terenach osiągnęły znacznie wyższy wkład procentowy. I tak np. przemysł drzewny i mineralny na Ziemiach Odzyskanych daje więcej niż połowę całkowitej produkcji krajowej. Energetyka, przemysł węglowy, cukrowniczy, papierniczy i spożywczy

na Ziemiach Odzyskanych dają obecnie około 37 proc. całkowitej produkcji, a w r. 1949 dawał one 40 proc.

Trzecią grupę stanowią te przemysły, których produkcja na Ziemiach Odzyskanych jest równa przeciętnej całego przemysłu, t.j. około 1/3 produkcji całkowitej. Do tej grupy należą przemysły: metalowy i skórzany o produkcyjności 28 — 30 proc. stanu ogólnego.

Ten ma fach w ręku...

„Wybawca“ Mussoliniego

pulkownik SS Skorzeny

zaangażowany do amerykańskiej służby wojskowej

BERLIN (SAP). Niemiecka Agencja Prasowa z radzieckiej strefy okupacyjnej twierdzi, że był szef niemieckiego wywiadu, Otto Skorzeny, który wykradł we wrześniu 1944 r. Mussoliniego z więzienia, został zaangażowany przez ar-

18° — 22°

Pogoda ciepła i słoneczna nie opuszcza od dłuższego czasu Dolnego Śląska z czego nie bardzo cieszą się rolnicy. Przez ostatnie dni temperatura dochodzi do 18° — 22°C. Jak na połowę października — jest to temperatura dość wysoka.

13 km od Aten

walczą partyzanci greccy

ATENY (SAP). — Potwierdza się wiadomość o akcji małej grupy powstańców w Khassia, o 13 km na północ od Aten.

„Szczepcio“

we Wrocławiu

W ostatnich dniach bawił we Wrocławiu popularny „Szczepcio“, mistrz humoru p. Wajda, z żoną swą znaną recytorką Grelikowską. Ulubieniec polskich radiosłuchaczy „Szczepcio“ zamierza osiedlić się we Wrocławiu i współpracować z radiem. „Szczepcio“ był gościem Dyrektora Wrocławskiej rozgłośni — Petry'ego.

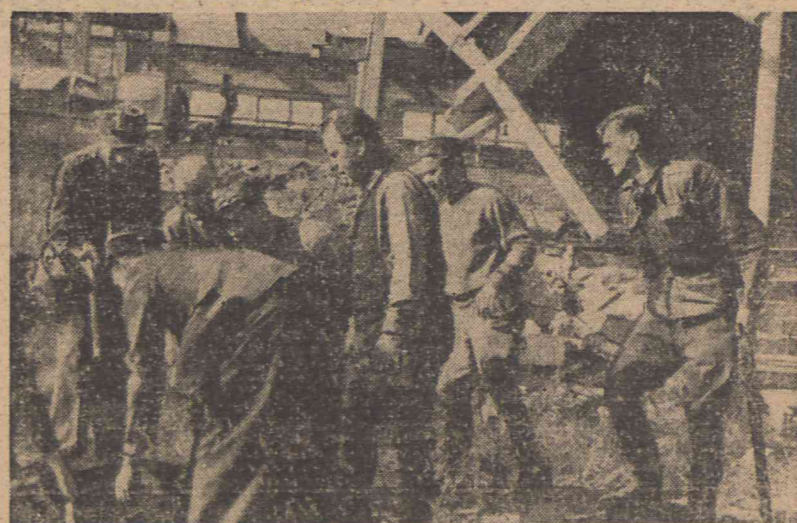
Artur Rubinstein

grać będzie w Warszawie

Artur Rubinstein grać będzie w Warszawie na wielkim koncercie, z którego dochód pragnie przeznaczyć na odbudowę gmachu Filharmonii Warszawskiej.

JESZCZE przez dwa dni trwa NASZ KONKURS

Patrz str. 8



Wojsko codziennie pracuje nad oczyszczeniem z gruzów Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu. Co dnia inny oddział przychodzi do pracy.

Pokój jest dla nas najdroższym skarbem

(Dalszy ciąg przemówienia Sekr. Gen. KC PPR Wiesława-Gomułki)

„Ta niechęć do rozbrojenia dyktowana jest Stanom Zjednoczonym dążeniem monopolistycznego kapitału amerykańskiego do podporządkowania sobie całego świata. Dla tych szaleńczych celów uprawia się szaleńczą politykę podżegania do nowej wojny. Nikt na świecie nie uwierzy, że Stany Zjednoczone zbroją się w celach obronnych. Państwa demokratyczne nie mogą zagrażać Stanom Zjednoczonym, gdyż są największym wrogiem wojny.

Co to jest plan Marshalla

Oficjalna polityka państw anglosaskich, szczególnie polityka USA — doktryna Trumana i plan Marshalla zmierzają do zburzenia pokoju. Plan Marshalla — to nie jest plan pomocy narodowi zniszczonemu przez wojnę, lecz plan podporządkowania ich monopolom amerykańskim, plan umontowania bloku zachodniego i podziału Europy na 2 wrogie obozy, dla odrestaurowania agresywnych Niemiec, plan restauracji kapitalizmu i zniszczenia demokracji w krajach, które kapitalizm z siebie zrzucił.

Przykład działania tej doktryny widzimy najlepiej w Grecji. Nie ulega wątpliwości, że gdyby anglosascy opiekunowie reakcji greckiej spełnili wolę narodu greckiego — nie byłoby powodu do wojny domowej.

Doktryna Trumana stawia sobie jako pierwsze zadanie w Europie zniszczenie sił demokratycznych, a w pierwszym rządzie marksistowskich partii robotniczych w państwach kapitalistycznych.

„Nie“ w imieniu klasy robotniczej Europy

Przypomniałszy, że hitleryzm tylko dlatego nabral ochoty do drugiej wojny światowej, że narody europejskie nie sprzeciwiły mu się od pierwszej chwili, sekr. gen. KCPPR Gomułka stwierdził:

„Jest wiele podobieństw w powojennej ekspansji imperializmu amerykańskiego do pierwszych aktów

agresji hitlerowskiej. Uniknięcie przez narody Europy błędów bierności będzie najlepszym wkładem w dzieło budowy pokoju. Narada 9 partii powiedziała zdecydowanie, „nie“ pod adresem imperializmu amerykańskiego w imieniu klasy robotniczej.

NIE WYSTĘPUJEMY PRZECIWO STANOM ZJEDNOCZONYM, PRZECIWO NARODOWI AMERYKAŃSKIEMU. WYSTĘPUJEMY TYLKO PRZECIWO IMPERIALISTYCZNYM KOŁOM POLITYKÓW AMERYKAŃSKICH, PRZECIWO PODŻEGACZOM WOJENNYM.

Dla nas, Polaków, którzy przeszliśmy straszliwe piekło drugiej wojny światowej, którzy patrzymy wciąż jeszcze na ruiny i gruzy na całej naszej ziemi, trwały pokój jest najdroższym skarbem. Ponad pokój droższa nam jest tylko nasza wolność, niepodległość i suwerenność.

A przecież rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie wycofały dotychczas swych poprzednich zastrzeżeń w sprawie zachodnich granic Polski, równocześnie „as przy antypolskim akompaniamentem reakcyjnej prasy anglosaskiej rozpracowano plany odbudowy Niemiec przez Stany Zjednoczone wbrew uchwałom konferencji poczdamskiej. Bez ostatecznej zgody Wielkiej Brytanii i USA na ustalone w Poczdamie polskie granice zachodnie brak jest w łańcuchu pokoju europejskiego jednego z najważniejszych ogniw. Dopóki to nie nastąpi, Naród Polski musi żywić uzasadnione obawy, że państwa anglosaskie kryją w zanadrzu swej polityki zamiary wykrzysztania nienawiści niemieckiej wobec Polski, że sprzyjają agresywnym i rewizjonistycznym żywiołom w Niemczech, które nie wyrekły się polityki parcia na Wschód“.

Wojna nie stoi za plecami...

Omówiwszy szczegółowo zakulisowe intrzygi, zmierzające do pozabawienia wpływów partii robotniczych

w Francji i Włoszech w celu otwarcia drzwi dla ingerencji imperia listycznej polityki państw anglosaskich sekr. gen. KCPPR Gomułka stwierdził:

„My wiemy, że wojny nie można zamówić na określony termin. Wiemy, że niebezpieczeństwo wojny nie stoi w obecnym momencie blisko za plecami ludzkości. Gdy niebezpieczeństwo zacznie się w porę zwalczać, można wstrzymać jego proces rozwojowy i zlikwidować go całkowicie.

Komintern

a Biuro Informacyjne

Ponieważ pewne kółka zagraniczne porównują utworzone Biuro Informacyjne do zlikwidowanego Kominternu, sekr. gen. KCPPR Gomułka stwierdził:

„Likwidacja Kominternu była i pozostała słuszną — nie znaczy to jednak, że słusne jest wzajemne izolowanie się poszczególnych partii marksistowskich. Biuro Informacyjne ma na celu jedynie ułatwienie dzielenia się przez zainteresowane partie swymi doświadczeniami oraz koordynację akcji tych partii. Straszak kominternowski potrzebny jest propagandzie reakcyjnej dla odwrócenia uwagi opinii publicznej od zagadnień omawianych w deklaracji 9 partii. Istnieją dziesiątki, a bodaj setki różnych organizacji międzynarodowych łącznie z międzynarodowym biurem partii socjal-demokratycznych, w którego skład wchodzi również PPS, a nikomu nie przychodzi do głowy przypuszczenie, że stowarzyszone organizacje zatraciły swoją niezależność, a tym bardziej swoje narodowe oblicze. Demokracja Polska, której czołowy oddział stanowi Polska Partia Robotnicza, może się obronić i zabezpieczyć przed planami imperializmu tylko w sojuszu z demokracją międzynarodową“.

Sekr. gen. KCPPR Gomułka stwierdził dalej, że w szeregach Polskiej Partii Robotniczej organizowali i organizują się zarówno komuniści, jak też inni szczerzy demokraci nie czujący się komunistami.

W tym stanie rzeczy określenie PPR jako partii komunistycznej byłoby niesłuszną. PPR nie jest przedłużeniem dawnej komunistycznej partii Polski. PPR opiera jedynie swoją działalność na ideologii marksistowskiej, lecz jest partią nową, tak samo, jak nowa jest Polska, powstała po upadku Niemiec. Przez wejście do Biura Informacyjnego PPR w niczym nie zmienia dotychczasowego charakteru, jak również w niczym nie zmienia jej dotychczasowego stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, jak w ogóle do wszystkich partii bloku demokratycznego. „Ścisła i braterska współpraca z PPS — powiedział sekr. gen. KCPPR Gomułka — i oparty na niej jednolity front klasy robotniczej stanowiąc będą nadal główny rdzeń naszej linii politycznej“.

Muzeum Lenina

KRAKÓW. (PAP) — Przeprowadzane staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej roboty nad przywróceniem do stanu pierwotnego i odnowieniem domu, w którym mieszkał Lenin w Poroninie są w pełnym toku.

W dalszym ciągu swego przemówienia sekr. gen. PPR Gomułka naszkicował zasady ścisłej współpracy PPR i PPS oraz rozprawił się w ostrych słowach z „takimi partiami opozycyjnymi, które nie stanowią opozycji w ramach ustrojowych lecz usiłują je rozsadzić“. Szczególnie wicepremier potępił działalność partii mikołajczykowskiej, za jej wiązanie się z reakcją międzynarodową i budowanie polityki na rachubach wojennych.

Omówiwszy wielkie możliwości, jakie otwiera w dalszej sprawie bytu górników polskich współzawodnicztwo pracy, wicepr. Gomułka napomniał tych łódzkich włókniarzy, którzy przed kilkunastoma dniami pod wpływem wrogiej agitacji porzucili pracę.

PRZEZ POLSKĘ PRZEBIEGA LINIA PODZIAŁU. Z JEDNEJ STRONY SKUPIŁY SIĘ PAŃSTWA I SIŁY DEMOKRATYCZNE, POKOJOWE Z DRUGIEJ — PAŃSTWA I SIŁY WSTECZNE IMPERIALISTYCZNE. W TYCH WARUNKACH MUSIMY WZMOCNIĆ WYBITNIE NASZĄ CZUJNOŚĆ WOBEC REAKCYJNEGO WROGA WEWNĘTRZNEGO. MUSIMY I BĘDZIEMY WALCZYĆ ZE WSZYSTKIMI WROGAMI POLSKI LUDOWEJ.

MAMY MOCNYCH SOJUSZNIKÓW W PAŃSTWACH DEMOKRATYCZNYCH, ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NA CZELE, MAMY TEŻ SOJUSZNIKÓW WE WSZYSTKICH PAŃSTWACH KAPITALISTYCZNYCH, ŁĄCZNIE Z WIELKĄ BRYTAŃIĄ I STANAMI ZJEDNOCZONYMI W POSTACI PARTII I RUCHÓW DEMOKRATYCZNYCH. W OPARCIU O TE SIŁY BĘDZIEMY DALEJ BUDOWAĆ PRACĄ I WALKĄ GMACH NASZEJ POLSKI LUDOWEJ.

Amb. Lange na sesji ONZ

Gospodarcze wzmocnienie sąsiadów Niemiec droga do odbudowy Europy

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wystąpił prof. Lange, który podkreślił, że Polska nie sprzeciwia się dwustronnym traktatom gospodarczym ani układom regionalnym, jak np. unia gospodarcza Belgii, Holandii i Luksemburga. Jednakże program 16 państw uczestniczących w Konferencji Paryskiej przekracza ramy umowy regionalnej i ma charakter międzynarodowy. Z tych względów Konferencja Paryska powinna być oprócz swej pracy na Karcie ONZ.

Prof. Lange podkreślił, że Polska nie mogła przyjąć programu przewidującego odbudowę Niemiec. Stwierdził on, że jedyną drogą pokojowej odbudowy Europy jest go-

Górnicy u Prezydenta RP

Bolesława Bieruta

WARSZAWA. (PAP) — Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach poseł Karol Tkocz wręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej w imieniu Komitetu Kopalnianego PPR przy kopalni „Prezydent“ list górników oraz album, zawierający rysunki, wykonane przez pracowników kopalni.

W odpowiedzi ob. Prezydent wystosował do Komitetu Kopalnianego następujące pismo odręczne:

„Serdecznie dziękuję Komitetowi Kopalnianemu i członkom Polskiej Partii Robotniczej za wręczony mi przez posła Karola Tkocza przepiękny album z rysunkami kopalni „Prezydent“ i waszego sztandaru, jak również za wyrażone uczucia wierności dla ideałów Polski Demokratycznej. Życzę gorąco całej załodze kopalni, aby znojna praca górników przyniosła coraz obfitszy plon ojczyźnie, a wraz z nim coraz skuteczniejszą poprawę warunków bytu i poziomu życia polskiego ludu pracującego“.

(—) BOLESŁAW BIERUTA

W hołdzie

Tomaszowi Nocznickiemu

SŁOMNIKI. (Obsł. wł.) — W trakcie żałobnych uroczystości pogrzebowych w Słomnikach oddając hołd prochom przywódcy radykalnego ruchu ludowego Tomasza Nocznickiego, wicepremier Korzycki wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci tego wielkiego Polaka. Podkreślił on, że głoszone przez Tomasza Nocznickiego hasła o ziemi, władzy i wiedzy dla ludu są realizowane. Jego ideały zostały zawarte w Manifestie PKWN, tym wielkopomnym dokumencie państwowym, który zapewnia każdej jednostce w Polsce jednakowe prawo do wolności, do rządzenia zbiorowym życiem na rodów.

Na komisji gospodarczej ONZ

ZSRR demaskuje plan Marshalla jako nowe wydanie doktryny Trumana

NOWY JORK. (Obsł. wł.) Delegat radziecki w komisji gospodarczej ONZ dr A. Arutiunian oświadczył, że pożyczka amerykańska dla Wielkiej Brytanii ma na celu jedynie wykorzystanie ciężkiej sytuacji finansowej Anglii. Nie ma wątpliwości, stwierdził delegat radziecki, że jeżeli USA wykorzystują trudności gospodarcze tak wielkiego mocarstwa jak Wielka Brytania, to pomoc finansowa Ameryki dla mniejszych krajów ma przede wszystkim cele polityczne.

Podkreślił on, że plan Marshalla jest tylko nowym wydaniem doktryny Trumana, dążącej do politycznego i gospodarczego ujarznienia narodów Europy. Plan Marshalla jest w istocie tylko pewną linią polityczną, która wywołała już zaangażowanie w stosunkach międzynarodowych. Plan ten jest ma-

nym politycznym szkodziwym dla sprawy pokoju. Nigdy dotychczas Stany Zjednoczone nie były w posiadaniu towarów w tak wielkiej ilości. Jest rzeczą jasną, że USA muszą szukać rynków zbytu dla tych towarów a plan Marshalla ma m. in. na celu zapobieżenie kryzysowi gospodarczemu grożącemu Ameryce. Celem politycznym tego planu jest ustanowienie amerykańskiej hegemonii gospodarczej i politycznej w Europie i utworzenie przy pomocy Francji i Wielkiej Brytanii bloku państw ustosunkowanych wrogo do Związku Radzieckiego.

W zakończeniu swego przemówienia dr Arutiunian ostrzegł komisję gospodarczą ONZ, by nie stała się narzędziem egoistycznych planów powojennych wielkich mocarstw.

Wystrzałem w usta odebrał sobie Hitler życie

Ewa Braun zażyła truciznę

Zeznanie naocznego świadka w Norymberdze

NORYMBERGA. (SAP) W Norymberdze znalazł się naoczny świadek śmierci Hitlera, jest nim Arthur Axmann, który po mianowaniu Baldura von Schiracha na stanowisko Gauleitera Austrii, stanął na czele Hitlerjugend.

Axmann oświadczył szefowi wydziału świadków w trybunale norymberskim, Walterowi Rappowi, że Hitler odebrał sobie życie wystrzałem w usta i że on sam pomagał przy pogrzebie, który odbył się w ogrodzie Kancelarii Rzeszy.

Hitler postanowił zakończyć życie dnia 30 kwietnia, kiedy już ar-

mia generała Wencka została przez wojska radzieckie odcięta i zlikwidowana — mówił Axmann. Opowiedział następnie, jak odbyło się spalanie zwłok Hitlera i Ewy Braun. Do tej „wikingowskiej“ ceremonii użyto 50 galonów benzyny, którą polano zwłoki przed ich podpaleniem.

Axmann znał Fuehrera od dawna i nie ma najmniejszej wątpliwości, że zwłoki, przy których paleniu był obecny, to były zwłoki Hitlera.

Ewa Braun prawdopodobnie zażyła truciznę, gdyż na jej zwłokach

nie było żadnych śladów, świadczących o gwałtownej śmierci. Po spaleniu zwłok, popioły zostały pogrzebane, po czym zrównano ziemię, aby miejsce pochowania nie było widoczne.

Osoba Axmanna wypłynęła na widownię po opublikowaniu książki, napisanej przez oficera brytyjskiej służby wywiadowczej „Intelligence Service“, Trevora Ropera, który opisuje najważniejsze fakty, poprzedzające śmierć Hitlera i w swym opisie wspomina nazwisko Axmanna. W związku z tym Axmann został aresztowany i złożony zeznania. Czy mu wytoczą proces o zbrodni wojennej — niewiadomo.

Oto jestem 30-milionowe jajko

Gospodyni angielska otrzymała premię 360 jaj

LONDYN. (obsł. wł.) Mieszkanca południowego Londynu udało się dzisiaj po zakupy do sklepu, gdzie chciała nabyć jaja. Otrzymała na kartki jajko z pieczętką, że jest z Polski, oświadczyła jej również, że otrzyma jeszcze jedno, lecz jajko drewniane z napisem tej treści:

„Oto jestem 30-to milionowe jajko“.

W zamian za nie otrzymała ona premię w wysokości 360 jajek przyznanych przez Polskę.

Mieszkanca owa przeznaczyła wspomnianą premię w całości dla szpitala dziecięcego w Londynie.

W poniedziałek uda się ona jeszcze do Ambasady Polskiej w Londynie, gdzie wręcza jej bukiet kwiatów z pozdrowieniami gospodyń polskich. Fakt ten wywołał olbrzymie poruszenie w społeczeństwie londyńskim.

Stylu telegraficznym

WASZYNGTON. Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów John Taber po powrocie ze swej podróży inspekcyjnej po Grecji, wyraził niezadowolony z przebiegu operacji wojennych i z działalności greckiej policji.

WASZYNGTON. Ambasador R. P. w Waszyngtonie, Wniewicz w towarzystwie attache wojskowego, generała Modelskiego, udał się na uroczystości „Dnia Pułaskiego“ do miasta Savannah w stanie Georgia.

PARYŻ. 16 października, wyjeżdża do Polski — handlowa delegacja francuska, celem przyspieszenia rokowań handlowych między obu krajami.

OTTAWA. Policja kanadyjska wykryła w porcie Vancouver olbrzymi transport opium, wartości 4 mil. 600 tys. dolarów. Transport znajdował się na pokładzie holenderskiego statku „Manserah“.

Warszawa - za białoruską mgłą

W 4-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Od tamtego października dzielą nas już trzy rocznice, obchodzone mniej lub bardziej uroczysto, akademię z długimi przemówieniami, niezawsze udane, zbyt sztywne, gawlowe. I opowieści owych „naocznych świadków”, raczej skąpe w kolorystyce i bardzo ubożachne w słowach. Nie zapisane przez nikogo należyście.

I najtrudniejsze jest chyba po latach, że odtworzyć tamtejszy klimat trzeba wobec ludzi, którzy najczęściej nie znają choroby najdokuczliwszej — nostalgia.

TO, CO BYŁO NA DNI SERCA

Cóż, ziemia jest w październiku grząska, bagnista i nad polem stoi ściana mgły. Diabeł wie, co się za tą mgłą kryje, jakie „rozlokowanie nieprzyjaciela”, jaka „siła ognia”. To zresztą rzecz dowództwa, a nie prostego żołnierza. Żołnierz za mgłą widział po Warszawie. Wbrew mapie sztabowej, wbrew zdrowemu rozsądkowi... Bo skądże by się nagle wzięła na jawie Warszawa na rozkiszłej, jesiennej ziemi białoruskiej, na pierwszym jej skrawku za Smoleńskiem?


A przecież była jako żywo, wycierała kolumną Zygmunta, jakimś ni z tego ni z owego komi-nem czynszowej kamienicy na rogu Wolskiej i Skierniewickiej, żoliborskim domkiem, osnutym poczerwieniałym od przymrozków winem.

I od tego trzeba zacząć, żeby zrozumieć tę pierwszą po latach bitwę z Niemcami pod — tu wreszcie musi paść słowo — Lenino.

Nie przyzna się z nich żaden, po ludzku o sobie nie powie ani o koleżce z lewa czy z prawa w tej tyralierze, że szedł wyprostowany, że wołał w jakiejś gorączce: Naprzód, za Warszawę!

Potem, na chłodno jeszcze się wypierał, że może i tak krzychał, ale grunt to niby ten kłopot późniejszy, w rowie zdobytym w ataku.

— E, bo to w tym rowie szczeniak się rzucił na jakąś „czekuladę”, a tu tylko patrzeć, jak Niem-



KUPON KONKURSOWY Nr. 6
dzisiaj para butów należy do
posiadacza nr. _____
Imię i nazwisko wysyłającego:

Adres:

Uwaga: Rozwiązania należy nadsyłać po zebraniu wszystkich siedmiu kuponów.

Czwartek Literacki

Wpływy polskiej literatury na Słowiańszczyźnie

Prolegant ostatniego „czwartku” prof. dr Jakóbiec za temat swego odczytu wziął zagadnienie ekspansji literatury polskiej na Słowiańszczyźnie Południowej. Problem ciekawy, a zupełnie nieznanymi, nabierający nowych barw w świetle obecnego zacieśnienia węzłów między narodami słowiańskimi.

Trzykwadranse rami „czwartku” były za ciasne, aby omówić całość tematu, — zapoznaliśmy się tylko z jego wycinkiem — z Jugosławią.

Zainteresowanie literaturą polską naszego południowego sąsiada narastało w ciągu wieków na podłożu historycznym. Wielki szmat naszych dziejów na przestrzeni od 15 do 17 wieku włącznie znalazł

cy do kontrataków ruszą, tom szosziaka na półowo obrugał...

ZA WARSZAWĘ, DO WARSZAWY!...

Tak wykręca się od relacji o sobie samym każdy z tych „naocznych” nie świadków, lecz uczestników. Balabanowicz, bodaj po bitwie dopiero starszy strzelec, w płaszczu dziewięć razy przestrzelonym, kpi w żywe oczy z tych dziełku kulek. Siekl z automatu i żuł chleb bez przerwy, jednocześnie, ma się wiedzieć. Jedna go potaskała pod pachą, ani się przyznał, bo trzeba by oddać automat i wynieść się na punkt opatrunkowy.

— Samo przyszło, trochę koszulę zafarbowano, jest też o czym gadać... — gburowało się odciął od dalszych indagacji. — A Warszawa...

Z przestrzelonymi nogami, kapitan Hübner, starszy Dąbrowszczak hiszpański, leżąc już unieruchomiony w tym białoruskim, grząskim bloku, jeszcze wydawał rozkazy. I ten ostateczny, przed atakiem:

— Naprzód, młodociele Warszawo!

Wartowniczka 18-letnia Anielcia Krzywoń, aratowała papiery sztabowe z pionowej, „trafionej” maszyny. Została sama w tym palenisku, ostatnia z zagrożonego ładunku, który przeciw musiał koniecznie dojechać „do samej Warszawy”.

Szli z bardzo daleka. Szli bardzo różni. „Śmietanka” intelektualna obok gajowych, chłopów, robotników

Za Warszawę, do Warszawy — odmieńający to jedno, jedynę słowo we wszystkich przypadkach.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Czy pozwolimy umrzeć matce z dzieckiem?

Współpracownik „Słowa Polskiego” zauważył w sieni domu przy ul. Marsz. Stalina 45, młodą, zapłakaną kobietę. Zaciekawiony wdał się w rozmowę z nieznaną i oto co usłyszał:

„Jestem urzędniczką, od 2 miesięcy bez posady. Jestem w 5-tym miesiącu ciąży. Mam 22 lata. Porzucił mnie narzeczony. Obecnie żyję z resztek sumy uzyskanej ze sprzedaży ubrań i bielizny. Widząc że zbliża się głód, a za 4 miesiące — choroba, udałam się po poradę do „Ligi Kobiet” (ul. Marsz. Stalina 45). Tam mi nic nie poradzieli, lecz skierowali — do Opieki Społecznej.

W biurze Opieki Społecznej jedna z urzędniczek wobec licznych interesantek powiedziała donośnym głosem:

— „Co wyście kobiety na głowę poupadały z tym rodzeniem dzieci?” Wobec tego wyszłam i widząc iż nie mam żadnego wyjścia, posta-

CICHYM BOHATEROM...

Długa lista poległych w tej bitwie na „wschodzie”, odczytywana była w warkocie werbli żałobnych. Po cóż więc ją jeszcze i jeszcze raz powtarzać?

Powspominają kamraty najbliższe, te z lewa i z prawa wspólnej tyraliery, właśnie w te dni październikowe. Kościuszkowcy rozv-pami dał po całej Polsce. Na osadach, w fabrykach, szkołach, biurach. Bo i gdzie ich nie ma? Czy to jednak dosyć? Właśnie po tej pierwszej bitwie od „wschodu”, która się skończyła na dosyć dalekim „zachodzie”, bo w samym Berlinie

Bez emigracyjnej megalomanii, bez patosu na szczytach — czy to jednak nie za mało?

Warszawa nie jest już dzisiaj za mgłą. Jeszcze bez kolumny Zyg-

Ukłucia

Kapitulacja gospodarcza

Całkowita kapitulacja Francji nie tylko gospodarza, lecz i pół tygodnia, wobec Stanów Zjednoczonych jest faktem dokonany. Obecni rząd Francji twierdzi, że kapitulacja była koniecznością ze względu na rozpaczliwy gospodarczy stan republiki oraz na pomoc finansowo - gospodarczą Ameryki.

Jak ta pomoc wygląda w rzeczywistości?

Duesseldorfski dziennik „Handelsblatt” podaje kilka niezwykle ciekawych cyfr.

Przed... a głównym źródłem dostaw węgla dla przemysłu francuskiego było Ruhrskie Zagłębie. W maju b.r. import węgla do Francji wynosił 1,35 mil. ton. Z tego z Ruhry otrzymano 181 tys. ton, czyli zaledwie 13 proc.

monta, lecz w oszaleńcu ruszawań na żoliborskich domkach, na czynszowych kamienicach, z dymiącymi kominami elektrowni. Może się znaleźć w niej jaka ściana, na której wyrze się ten pierwszy „warszawski” rejestr poległych za nią gdzieś tam jeszcze na dalekiej, „wschodniej” ziemi, rozkiszłej w październikowym deszczu ziemi białoruskiej. Odmieniali ją przecie we wszystkich przypadkach, kiedy już na osy zachodziło śmiertelne biemo.

— Za Warszawę! Do Warszawy! W Warszawie!

Niechże mają choć to. W swy-kłym, świeżym tytku:

„Polegli za Warszawę w dniach 12 — 14 października 1918 r. pod Lenino...”

Z resztujących 87 proc. przeszło 70 czyli 962 tys. ton dostarczyły Stany Zjedn.

— No! Więc, jest pomoc amerykańska, czy je nie ma? Co tu gadać. Niech żyje przyjaźń amerykańsko-francuska! Niech żyje wujasek Sam!

Owszem! Owszem! Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedna drobna okoliczność.

Amerykanie Boże Francuzom za swój węgiel po 30 dol. na tonę. Zaś ruhrski kosztuje 18 dol. JASZ

Numer „Szpilek”

poświęcony satyrykom, którzy odeszli

Ostatni, 41 numer „Szpilek” poświęcony jest w całości satyrykom polskim, literatom i rysownikom, którzy

Z CALEJ POLSKI

M MILIONÓW ROZMÓW TELEFONICZNYCH przeprowadzone w Warszawie w ciągu trzech kwartałów b.r. Dziennie przeprowadza się w Warszawie 40.000 rozmów.

W 5000 SZKOLACH ZAWODOWYCH kształci się obecnie 387.500 uczniów. Liczba ta nie obejmuje kursów Przeposobienia Rolniczo-Wojskowego, na których kształcą się 300.000 młodzieży.

PRZEMYSŁ METALOWY wykonał plan produkcyjny na wrzesień 1947 w 110%. Przemysł taboru i sprzętu kolejowego wyprodukował 1072 wagonów, 10 wagonów osobowych, 17 parowozów, 28 tendry, 35 wagonów cystern. Zakłady Cegielskiego wypuściły we wrześniu pierwsze turystyczne wagony sypialne typu polskiego.

3.000 TON SŁODU wyeksportuje przemysł browarny dla Belgii. Przedstawiła to wartość 400.000 dolarów.

AUDYOCJE RADIOWE dla nau-czyckiel rozpoczynają się z dniem 13 b.m. w godzinach 10.40 do 11. Pierwszą pogadankę radiową wygłosi minister oświaty Skrzyszewski.

POLSKIE MOTOCYKLE. Dyrek-cja Przemysłu Motoryzacyjnego przystępuje w najbliższym czasie do produkcji seryjnej 2 typów motocykli. Będą to „SHL 125” i „Sokół 125”. Motocykle te będą wyrabiane w Hucie Ludwików w Kielcach i w Państwowych Zakładach Samochodowych Nr 2 w Warszawie. Poza tym projektuje się wypuszczenie na rynek specjalnie dla mas pracujących 2 taktowego motoru przyrępnego do roweru.

NADSZEDŁ DRUGI TRANSPORT 100 ton winogron bułgarskich, które ukażą się na rynku w cenie 260 złotych za kilogram.

zostali zamordowani przez Niemców lub zmarli w latach 1939 — 1945. Bogaty treściowo numer przynosi najcharakterystyczniejsze dla każdego z reprezentowanych w nim satyryków utwory i stanowi swego rodzaju małą antologię. Znajdujemy w nim wiersze i prozę Tadeusza Boya Zelenieckiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Henryka Zbierzchowskiego, Światopełka Karpińskiego, Edwarda Szymańskiego, Brunona Winawera, Zuzanny Ginczanki, Tadeusza Höllendra, W. Raorta, Józefa Czyżościckiego i innych oraz rysunki Kazimierza Sichulskiego, Bronisława Pereckiego, Andrzeja Siemasińskiego i wielu innych.

Dział prauny

Prowadzenie przedsiębiorstw prywatnych

Prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i wykonywanie zawodowe czynności handlowych (zakłady usługowe jak na przykład biura transportowe i inn., obecnie regulują nowe przepisy, ogłoszone na początek września 1947 r.

DALSZE PROWADZENIE JUŻ ISTNIEJĄCYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Prowadzenie przedsiębiorstw już istniejących w dniu 1. 9. 47 r. dozwolone jest, pod warunkiem złożenia w

terminie do dnia 15. 11. 47 r. podania o zezwolenie na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa i wniesienia opłat stanowiących we Wrocławiu od 13 do 22% od obrotu za miesiąc czerwiec 1947 r. Ubiegający się o zezwolenie powinien wykazać się:

- 1) przygotowaniem fachowym (najmniej 4 klasy szkoły powszechnej i ukończeniem co najmniej 3-letniej nauki kupieckiej). Powiatowe Zrzeszenie Kupieckie (lub Miejskie) może wydać opinię o należytnym przygotowaniu fachowym dla osób nie

posiadających wyżej wymienionych kwalifikacji;

2) niekaralnością za przestępstwa z chęci zysku lub umyślny występki skarbowy;

3) postępowaniem zgodnym z zasadami etyki kupieckiej, które stwierdza Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich.

Podanie składa się za pośrednictwem właściwego zrzeczenia kupieckiego do Wydziału Przemysłowego Województwa.

Przeniesienie przedsiębiorstwa do innego miejsca, wypuszczenie go w dzierżawę lub jego zbycie wymaga uprzedniego zezwolenia Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego.

ZAKŁADANIE NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH

Na Ziemiach Odzyskanych dozwolone jest do końca roku 1948 zakładanie nowych przedsiębiorstw handlowych i rozpoczęcie zawodowego wykonywania czynności handlowych przed uzyskaniem zezwolenia odnośnych władz pod warunkiem uprzedniego wniesienia podania i opłat.

Przepisy powyższe mają za zadanie dostosowanie ilości przedsiębiorstw danej branży i rodzaju do istotnych potrzeb rynku, w którym to przedmiocie decyduje Wydz. Przemysłowy Województwa po zasięgnięciu opinii właściwego zrzeczenia kupieckiego i Izby Przemysłowo-Handlowej.

M. E. H.

go, znajdując żywy i przyjazny odzwidiek we wszystkich odtłomach prasy.

Naszych emigrantów naród serbski przyjmuje z otwartymi ramionami, udostępniając im zajmowanie wysokich stanowisk państwowych.

Najpopularniejszym wówczas pisarzem w przekładach serbskich jest Waclaw Maciejowski. Dużym zainteresowaniem cieszą się sonety, drobne wiersze i uryki z wykładów o literaturze słowiańskiej Mickiewicza.

Drugi przełomowy moment stanowi powstanie styczniowe. Część radykalno - postępowo społeczeństwa serbskiego całym sercem jest po naszej stronie. Jovan Jovanović staje w naszej obronie, pisząc cięte satyry na Rosję carską za prześladowanie i ucisk Polaków.

Do I-ej Wojny Światowej serbski rynek księgarski jest nasycony zrazu przekładami Mickiewicza i Sienkiewicza, później Prusa, Ko-

hopnickiej, Sieroszewskiego i Przybyszewskiego.

W okresie międzywojennym wyszło w Jugosławii przełożonych 27 ksiątek Sienkiewicza, 12 Reynonta, 9 Ossendowskiego i 7 Tetmajera.

Wybitny znawca zagadnień polskich prof. Ilesić napisał kilkanaście rozpraw naukowo - literackich.

Obecnie właśnie w sąsiedniej Jugosławii przeżywa swój wspaniały renesans „Popioły” rozchodząc się w tysiącach egzemplarzy. Otrzymany też doskonały przekład: „Lalka”, „Chłopi”, „Dymy nad Birkenau” i wiele innych.

Taką sławą cieszy się nasza książka za miedzą graniczną, a my nie mamy ani jednej poważniejszej pracy o literaturze polskiej na obcym terenie.

Nadszedł do naszej redakcji list — potworna bezgraniczność, pisano niechlujnie, nieortograficznie, szczyt analfabetyzmu, a mimo to przykuł naszą uwagę, wzbudził najwyższą sympatię. Jest to list pisany sercem.

Z pisma dowiadujemy się, że 10 października wybuchła mina na ul. Krakowskiej. Wybuch spowodował jeden z trzech robotników, oczyszczających fosę. Wszyscy trzech padli ofiarami wypadku. Przechodnie pobiegli ku ofiarom i wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok. Trzech mężczyzn leżało obficie brocząc krwią. Trzeba było działać szybko. Każda minuta w takiej sytuacji stanowiła może o życiu.

Akurat zbliżało się auto. Przy kierownicy siedziała młoda dama. Zatrzymali. Kazali odwieźć rannych. Odmówiła. Twierdziła, że nie ma papierów w porządku. Czerwone auto miało jakieś znaki klubowe i płócienną opaskę z cyfrą „7”.

Frawdopodobnie źle byłoby z wytworną automobilistką, gdyby nie nadeszły inne auta i nie zabrały ofiar do szpitala. Zajęci wyłącznie myślą o ratowaniu życia bliźniego, ludzie zapomnieli o sportsmencie.

Podobno jeden z robotników zmarł w szpitalu. Drugi walczy ze śmiercią.

Warto, aby Automobilklub ogłosił i wszystkie instytucje posiadające samochody wiedziały, iż pasażerem Nr 1 każdego samochodu jest ranny człowiek. Inni muszą wysiadac. Choćby siedzieli na atlasowych poduszkach.

A człowiek ranny w samochodzie jest najwyższą legitymacją dla wozu. Dla wszystkich władz. Ktoś powinien to wytłumaczyć także, ureczaj pani prowadzącej wóz Nr 7.

SULEK

Mówią we Wrocławiu...

...Merb Wrocławia będzie teraz ustalony przez specjalną komisję Miejskiej Rady Nar. Treść herbu ustalono już przy udziale prof. Gumowskiego. Obecnie na artystyczne wykonanie tej treści będzie ogłoszony konkurs.

...5 milionów przeznaczyło Ministerstwo Kultury i Sztuki na remont kościoła Panny Marii na Piaskach. Kosciół otrzyma stalową więź dachową. Sama konstrukcja dachowa, wykonana w Chorzowie, kosztować będzie 2 miliony zł.

...Ukarano grzywną Centralę Powozowej Spółdzielni Spożywców za wydanie na przydziały kartkowe mąki z robkami. Ale za to nie słychać o słynnej sprawie wypieku chleba z mąki zarządzonej szkodliwymi dla zdrowia bakteriami.

...2 km toru kolejowego trzeba ułożyć od dworca Świebodzkiego do śródmieścia, aby usprawnić pracę nad obwozem miasta.

...Społeczny Komitet odgruzowania miasta zapelował do kolejarzy o położenie toru od końca istniejącej bocznicy, znajdującej się przy ul. Tęczywej — poprzez ulice Rapackiego i Bogusławskiego do Fredry.

...Ten sam komitet zapelował do pracowników Państwowej Fabryki Wagonów do przerobienia podwozi tramwajowych na „wywrotki” do transportu gruzu.

...Automobil Klub Polski we Wrocławiu, którego prezesem jest wicewujewoda Kamiński, przystąpił do remontu swojej siedziby na Karłowicach przy ul. Boya - Zelenieckiego 76. W związku ze znacznymi wydatkami Klub wzywa członków do punktualnego wpłacania składek.

...Przeszkolenie w Związkach Zawodowych już się zaczyna. Wojewódzka Szkoła Związków Zawodowych w dniu od 13 do 17 października szkolici będą członków zarządów w związkach: przemysłu metalowego, włókienniczego, cukrowniczego, górników, pracowników gastronomicznych i hotelowych.

NIESZCZĘŚCIE

- Zapłakane oczęta. Buziak ubrudzony. Rozpacz prawdziwa. Nieklamanie wielka. Cukierek z rączki wypadł. Zapaszczony. Matematykowi żal bardzo karmelka.

Na moment płacz dziecięcy daje się przytłumić, Lecz w chwilę znów oczęta cisną małe pięści. — Niemądrzy starsi ludzie, nie mogą zrozumieć, że to jest naprawdę ogromne nieszczęście!



Przyszły buty do rozdziału

(Meh). W dniu 11 b. m. przewodniczący OKZZ — Drobot zwołał konferencję przedstawicieli Związków Zawodowych i Rad Zakładowych w celu uzgodnienia metod rozdziału obuwia przyznanego przez Państwo — światu pracy za 1-szy kwartał. Województwo wrocławskie otrzymało 296 tysięcy par obuwia. Na miasto Wrocław — przypało 38.000 par z tym, że 60 proc. stało nowi obuwie skórzane, a 40 proc. brezentowe i płócienne (damskie i chłopięce).

Posiadacze kart odzieżowych za pełny kwartał — otrzymają po 1 parze obuwia, natomiast ci, którzy wszystkich kart nie mają, dostaną w odpowiednim stosunku punktów — przydział bawelny.

W ożywionej, a nawet chwilami burzliwej dyskusji, początkowo większość mówców sprzeciwiała się zasadzie rozdziału zbiorowego przez zakłady pracy, przewidując rozgorączczenie wśród robotników, jakie powstanie na skutek różnorodnego gatunku obuwia. Osią wszystkich przemówień było pytanie: — jak przeprowadzić sprawiedliwie rozdział, żeby ten pracownik, który dostał obuwie brezentowe, nie czuł się pokrzywdzonym w stosunku do kolegi, któremu przypadły buty skórzane?

Zebrań na pytanie to odpowiedzi

znaleźć nie mogło, gdyż fakt pozostał nie faktem, że na 100 par obuwia musi przypaść 40 par z wierzchem brezentowym. Wobec tego zgodnie uchwalono, że wszystkie zakłady pracy bez względu na ilość zatrudnianych pracowników, muszą wziąć przydział zbiorowy i że rozdział na wewnętrznym terenie każdego zakładu przeprowadzi się we własnym zakresie, bądź drogą losowania, bądź też w-g sposobu ustalonego przez robotników.

Żeby wyłączyć pobieranie przydziałów indywidualnie, każdy zakład pracy jest obowiązany zebrać karty odzieżowe od wszystkich pracowników, natomiast Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu wyda okólnik do punktów rozdzielczych żeby wydawały obuwiarki na listy przedstawione przez delegatów poszczególnych instytucji, z którymi uzgodniły termin sprzedaży. Cena obuwia skózanego, zamyka się w granicach od 600 do 1.100 zł.

Drugie echo katastrofy budowlanej

przy ul. Nowowiejskiej Nr 101

W związku z naszą notatką pod tytułem „Echa katastrofy przy ul. Nowowiejskiej”, wiceprezydent miasta, mgr Dymek nadsyła nam oświadczenie tej treści:

My, niżej podpisani oświadczamy, iż byliśmy osobiście świadkami niemiłego zajścia, jakie w dniu 22. 8. w godzinach wieczornych wywołał ob. Skurski Adam, podając się za adiunkta uniwersytetu, iż w żadnym wypadku nie może przyjąć na mieszkanie choćby tymczasowo teścia swojego ob. Łyżwińskiego, albowiem mieszkanie poszkodowanemu winien dostarczyć

Zarząd Miejski. Niezależnie od powyższego w kilka chwil później zjawiła się obywatelka, oświadczając, iż jest żoną ob. Skurskiego, również z pretensjami do ob. Wiceprezydenta Dymka Zdzisława ze decyzją polecającą wprowadzenie do jej mieszkania teściów.

Stwierdzamy zgodnie, iż zachowanie się ob. Skurskiego Adama było w wysokim stopniu niewłaściwe.

Podpisali: (—) Jan Węglowski, Naczelnik II MUO, (—) Adam Moczulski Ławnik Zarządu Miejskiego, (—) Józef Nagrab, Dyrektor Techn. Gazowni Miejsk. (—) Stefan Freitak, Szef M.K. OMTUR, (—) Kazimierz Jedo, Ref. Karno - Adm. II MUO.

Do oświadczenia tego wiceprezydent Dymek dodaje następujący komentarz:

Jak z treści powyższego oświadczenia wynika, niewłaściwe zachowanie się ob. Skurskiego Adama zostało na leżycie udowodnione i poparte oświadczeniem wiarygodnych świadków. Listem swoim ogłoszonym w „Słowie Polskim”, ob. Skurski dopuścił się obrazy urzędnika w służbie w mojej osobie i dlatego też zmuszony jestem wystąpić na drogę sądową o zniesienie i obrzędu urzędniczego.

Postępowanie ob. Skurskiego tak w jednym jak i w drugim wypadku obraża Uniwersytet, zaś w drugim wypadku obraża Uniwersytetu nie dopuściłem i odnoszę wrażenie, iż ob. Skurski Adam nie był upoważniony do występowania w imieniu Uniwersytetu.

W 4-tą rocznicę bitwy pod Lenino

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 10.45 odbędzie się w Państwowym Teatrze Dolnośląskim — zorganizowana staraniem władz: wojskowych, szkolnych i Towarzystwa Przyjaciół Zolnierz, akademie młodzieżowa z okazji 4-tej rocznicy bitwy pod Lenino.

Na program akademii złożą się: 1) Referat: „W 4-tą rocznicę bitwy pod Lenino”.

2) Część artystyczna w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego we Wrocławiu i zespołów artystycznych Szkół Oficerskich.

Wstęp na akademię za biletami, które otrzymały władze szkolne i organizacje młodzieżowe.

Zebrać trutki

Dzisiaj minie trzeci, ostatni dzień wyznaczony na trucie szczurów. Jutro trzeba będzie zebrać wszystkie trutki, aby ustalać niebezpieczeństwo otrucia małych dzieci, zwierząt domowych, ptactwa.

Zebrać trutki należy starannie i ucziwie. Powinni o tym pamiętać administratorzy i dozorycy domów, a także nasi harcerze, którzy stanęli do walki ze szczurami wśród pustkowi i ruin.

Nocne dyżury aptek

- Pod Chrobrym, ul. Św. Wincentego 41
- „ Murzynem — pl. Sołny 3.
- „ Aniołem — Szczytnicka 28.
- „ Mewami — Pertyzantów 25.

Dzisiaj usłyszemy Jerzego Gardę

Dzisiaj o godz. 12-ej w wielkiej sali Studio Polskiego Radia (Krzyki, ul. Sudecka 8, tramwaj Nr 7) odbędzie się koncert Symfonicznego Filharmonii Wrocławskiej pod batutą Kazimierza Wilkomirskiego. Koncert ten nie będzie transmitowany.

Specjalną atrakcją tego koncertu będzie jedyny występ czołowego barytona polskiego Jerzego Gardy,

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — w niedzielę, dn. 12-go bm. godz. 19-ta „Tosca” opera G. Pucciniego. W roli tytułowej wystąpi gościnnie primadonna Opery Śląskiej w Bytomiu Jadwiga Lachetówna.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — dziś, o godz. 15-tej „Cyryluk Sewilski” czyli „Daremna Przeróżność” komedia w 4-ych aktach Beaumarchais.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI W SALI TEATRU POPULARNEGO — dziś, tj. 12-go bm. godz. 19-ta „Dom otwarty” komedia w 3-ach aktach M. Bałuckiego.

Dyrekcja Państ. Teatru Dolnośląskiego przydzieliła dla członków Zw. Zaw. 100 biletów ze zniżką 50 proc. na wszystkie premiery i święta oraz 150 biletów ze zniżką 50 proc. na wszystkie przedstawienia w dni powsz.

Kupony uprawniające do nabycia biletów zniskźkowych wydaje codziennie OKZZ — Referat Kultury i Sztuki ul. Mazowiecka 17. Bilety zniskźkowe ważne są na przedstawienia w Teatrze Państwowym oraz w Teatrze Popularnym przy ul. Gen. Świerczewskiego.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI — dziś, o godz. 15.30 i 19.30 odbędzie się w teatrze Łalki i Aktora przy ul. Rzeźniczej 12, 2 przedstawienie sztuki Johna i Priestley „On przy sędzi”.

Kina

„ŚLĄSK” — ul. gen. Świerczewskiego 67 — film prod. ang. „Świeżna Złotona”

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — film prod. radz. „Wiośna”

„ODRA” — ul. Kołłątaja 32 — film prod. radz. wg powieści Hugo „Urwis Gawroche”

„POLONIA” — ul. Żeromskiego 58 — film prod. radz. — „Bohaterowie pułstni”

„TĘCZA” — ul. Kościuszki 177 — film prod. radz. „Dusze Nieumarzone”

UWAGA: Zmiana początków seansów tylko w Polonii: w dni powsz. 15.30, 18, 20.15; w niedziel. 18, 15.30, 18, 20.15.

FOTOPLASTIKON — ul. gen. Świerczewskiego 27 — wyświetla codziennie w godz. 9 — 20-tej „Marokko — ciekawe i piękne obrazy z życia Arabów”

Radio

NIEDZIELA, 12 października 1947 r.

- 6.57 Muz., dzien. i program. 8.28 Muz. 8.50 Pog. Zw. Polsk. Rodz. Rad. 9.00 Neboż. z Zakopanego. 10.00 Aud. region. z Zakopanego. 11.00 Aud. ZSCH. 11.20 Konc. rekl. 11.35 Konc. życz. 11.57 Sygnal. 12.05 Konc. muz. radz. 13.05 Radiokronika. 13.15 Nejciekawsze aud. przyszł. tyg. 13.20 Muz. 13.40 Aud. dla świetl. wiejsk. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zag. radiowe. 14.40 Prawo rzymskie przestalo istniec. 15.25 U wujcia Kluczyka na pięciolinii. 15.45 Utwory J. Seb. Bacha. 16.02 Aud. liter. 16.12 Aud. rozrywk. 16.45 Przegl. Wydaw. Pedag. 16.50 Z poezji ros. 17.00 Podwieczorek przy mikrofon. 18.15 Recenzja. 18.25 Aud. rozrywk. 18.50 Aud. liter. 19.00 Francaja przemawia do Polaki. 19.30 Aktualn. dźwięk. 19.50 Konc. Pols. Kap. Lud. 20.30 Dla każdego coś miłego. 20.59 Sygnal. 21.00 Dziennik. 21.30 Muz. 22.05 Sport. 22.15 Konc. Ork. Tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Sport. 23.20 Program na jutro. 23.30 Konc. życzeń.

PONIEDZIAŁEK, 13 października 47 r.

- 6.05 Gimn., dzien., muz. i program. 6.57 Sygnal. 7.00 Wład. por. 7.15 Muz. popul. 7.55 lekcja jęz. ang. 8.10 Muz. poważ. 8.20 Inf. ogólnop. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Ośw. 11.57 Sygnal. 12.03 Wied. poi. 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Ply ty. 12.20 Z mikrofonem po kraju. — 12.30 Muz. 15.00 Inf. Polski Połud. 15.15 Aktualia z Krekowa. 15.25 Sport. 15.30 Konc. życzeń. 16.00 Dziennik popoi. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.45 W walce o zdrowie. 16.55 Aud. dla młodz. 17.15 Muz. 18.00 R.U.L. 18.15 Muz. 18.45 Aud. liter. 19.00 Aud. dla święta pracy. 19.10 Aud. dla wsi. 19.30 Muz. 19.57 Sygnal. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Sport. 21.00 Muz. kamer. 21.45 Aud. Biura Stud. 22.00 Muz. rozrywk. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muz. poważne.



H. L.

dawniej Civitas Academica i dziś

Napisał LUDWIK BAZYŁOW

Nie może ulegać wątpliwości, że zagadnienie szkolnictwa wyższego w Polsce współczesnej posiada znaczenie zasadnicze i centralne. Po prostu tylko zdawać by się mogło, że problemem tym nie może się zajmować całe społeczeństwo, ponieważ ilość, studiującej na wyższych uczelniach młodzieży, jest w stosunkach procentowych znacznie niższa od ogólnej ilości mieszkańców.

W istocie nie chodzi jednak o to, aby całe społeczeństwo studiowało, lecz żeby mogli to uczynić przedstawiciele wszystkich jego warstw — stąd właśnie wynikają dotychczasowe dysproporcje, sięgające, jeśli chodzi o przyczyny, głęboko wstecz.

Wyższe uczelnie nie zawsze przedstawiały się tak jak dzisiaj. W długim łańcuchu ich rozwoju dalsze się wyróżnić pewne stadia wolucyjne, na które wkraczano niezależnie od zmieniających się warunków obiektywnych i nowych prądów umysłowych. Dopiero na le tych historycznych przemian można należycie osądzić i ocenić istotność ich zadań dzisiejszych.

Dzieje wyższych zakładów naukowych sięgają jeszcze średniowiecza, mianowicie drugiej połowy XII w. Nie było wtedy naturalnie tego zróżnicowania zawodowego, jakie istnieje dzisiaj; ówczesne uczelnie odpowiadały częściowo wyłącznie dzisiejszym uniwersytetom. Powstanie ich było rezultatem niezwykle żywego ruchu naukowego, który z początkiem drugiego tysiąclecia ogarnął całą zachodnią Europę i w XII w. przybrał takie rozmiary, że z konieczności musiano stworzyć pewne stałe formy organizacyjne. W ten sposób powstały dwa pierwsze uniwersytety, w Paryżu i w Bolonii — w następnych wiekach sieć ich rozgałęziała się coraz bardziej.

Oderwana od rzeczywistości

Tematyka wykładów na uniwersytetach średniowiecznych nie zainteresowały nas dzisiaj w stopniu zbyt wysokim. Dominantą ówczesnego życia były bardzo intensywne odczuwane doznania religijne, a umysły ludzi średniowiecza posiadały zadziwiająco zdolność do mistycznych i wyrafinowanych spekulacji myślowych, bez powiązania tych bezpłodnych teorematów z rzeczywistością. Dlatego przez długie setki lat teologia była królową nauk, a subtelne dociekania filozoficzne na temat poszczególnych jej zagadnień wypełniały niejako życie i choć dziś sędziwią swą finezją, nie-

łatwo przecież zrozumieć ich celowość. Prócz teologii uczono też filozofii, prawa i medycyny, w takich jednak ramach, które wykluczały wszelki postęp i rozwój. Nauka polegała niemal wyłącznie na interpretacji dzieł autorów starożytnych, przy pełnym wyeliminowaniu tego, co mogło się sprzeciwiać religii.

Taki stan rzeczy był zresztą wiernym odbiciem ducha epoki i nie można jej za to dyskredytować. Człowiek średniowieczny ograniczał swój kontakt z rzeczywistością do minimum. Jedynym elementem, który stale przebywał w sferach praktycznej rzeczywistości i to zwykle niebardzo ponętnej, były masy ludowe, spośród których jednak tylko nieliczne jednostki zdołały i na polu naukowym przedrzeć się przez ciernisty gąszcz uprzedzeń stonowych. Wpłynęło to niewątpliwie na

długi czas realnym ośrodkiem postępowych dążeń na terenie tak beznadziejnie trudnym dla tego rodzaju wysiłków jak carska Rosja. Powszechnie znana jest rola studentów wielu uniwersytetów europejskich w ruchach wolnościowych i liberalnych, dotyczy to nawet Niemców, którzy zresztą po niedługim stosunkowo czasie zawrócili wstecz na drodze rozwoju i jak wiadomo, w końcowych stadiach tego odrotu doszli do niepospolitej maestrii.

Dalsze przeobrażenia w dziejach szkolnictwa wyższego wywołały czynniki, które począwszy od drugiej połowy w. XIX po dziś dzień kształtują nowe formy życia ludzkiego. Rozkwit nauk ścisłych, niewiarygodny postęp w dziedzinie techniki, ogólnosiwiatowy rozwój gospodarki, poznanie zasadniczych zależności między rozwojem społeczeństw, a zjawiskami gospodarczymi, domagały się form zupełnie odmiennych, jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe. Nastąpiło zróżnicowanie wyższych uczelni, uniwersytety przestały odgrywać rolę jedynych wyższych zakładów naukowych, nauki techniczne, handel, ekonomia, sztuki piękne przystąpiły do kształcenia swoich adeptów. W niejednym kraju młodzież studiująca liczy się na dziesiątki tysięcy. Swoboda w badaniach naukowych i ścisły związek teorii z praktyką z jednej strony, a udostępnienie wyższej wiedzy wszystkim obywatelom z drugiej, stają się podstawą bytu i zasadniczą cechą współczesnego szkolnictwa wyższego.



JESIEŃ W KARKONOSZACH

nie ma i z tego, że nie ostatnią ich przyczyną była konieczność organizowania niemal wszystkich uczelni na nowo po ustąpieniu zaborców. Ta smutna konieczność dziejowa powtarza się i dzisiaj, kiedy po okresie okupacji niemieckiej w jednym wypadku trzeba zakład naukowy stwarzać po prostu z popiołów.

Nigdy się nie cofać

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z niedociągnięć, jakie towarzyszyły rozwojowi polskich szkół wyższych przed drugą wojną światową, jak

rowa. i z tego, że nie ostatnią ich przyczyną była konieczność organizowania niemal wszystkich uczelni na nowo po ustąpieniu zaborców. Ta smutna konieczność dziejowa powtarza się i dzisiaj, kiedy po okresie okupacji niemieckiej w jednym wypadku trzeba zakład naukowy stwarzać po prostu z popiołów.

Pozbawionym przez wiele lat dostępu do nauki ludziom musieliśmy stworzyć warunki, które by im umożliwiły osiągnięcie celu, odłożonego nie z własnej winy. Pełne odrestaurowanie olbrzymiej ilości zniszczonych dóbr materialnych, realizacja szeroko zakreślonych zadań gospodarczych i wyniesienie naszej kultury na możliwie najwyższy poziom, stanowią najważniejsze składniki problemu naszego bytu państwowego i są nie do pominięcia, bez umożliwienia wyższemu szczeblowi jak najdalej idącego rozwoju. Zasadniczy postulat, prawdziwa powszechność nauki, realizuje się w tempie coraz szybszym. Chodzi jeszcze o to, ażeby zredukować do minimum trudności, ażeby rezultaty nauczania były jak najlepsze, ażeby iść stale naprzód i nigdy się nie cofać.

Uniwersytety średniowieczne, pomimo wszystkich swoich wad, posiadały znaczenie niemal tak wielkie, jak ówczesne papieństwo czy cesarstwo rzymskie. Kształtowały myśl ludzką i niejednokrotnie decydowały o rozwoju całych społeczeństw. W zupełnie zmienionych warunkach współczesnej rzeczywistości nie uległo zmianie znaczenie wyższych uczelni. Muszą tylko być nierozdzielnie związane ze społeczeństwem i kroczyć równoległe z postępem. Nie możemy sobie pozwolić na powtarzanie przedkolumbijskich paradoksów. Początek nowego roku akademickiego musi być ideologiczny z początkiem nowego etapu w dziejach polskiego szkolnictwa wyższego.



Prawa Gmach Uniwersytetu Lewa Aula Leopoldinae



opóźnienie rozwoju społeczeństw europejskich, bo wydaje się bardzo prawdopodobne, że przedstawiciele warstw uciskanych, dopuszczeni do źródeł wiedzy, ściągliby ją z obłoków na ziemię.

Dokonane pod koniec średniowiecza odrodzenie umysłów ludzkich, przekroczenie granicy strzeżonej przez średniowiecznych teologów, rozszerzenie horyzontów myślowych jednostki i śmiałe formułowanie nowych zapatrywań, nie mogły pozostać bez wpływu na rozwój nauki. Charakterystyczne jest, że uniwersytety na ogół opierały się narzucanym przez życie nowym ideom i pojęciom, broniąc uparcie starzejących się z roku na rok koncepcyj.

Najwyraziściej odzwierciedliło się to w stosunkach polskich; istniejący od r. 1364 uniwersytet krakowski wytrwał przy swoich scholastycznych metodach interpretacji naukowej i w zupełnej izolacji od burzących nowy porządek prądów aż do czasu, w którym zreformował go wreszcie Hugo Kołłątaj. Do tego czasu musieli Polacy dla do utrzymania kroku nowej nauce i dla zaznajamiania się z nowymi konstrukcjami myślowymi bądź to wyjeżdżać za granicę, bądź uzupełniać luki własną pracą.

Nowe drogi rozwoju

W XIX wieku wkroczyły wszystkie wyższe uczelnie Europy na nową drogę rozwojową. Wykładnikiem tego były nie tylko odmienne tory nauki, nowe schematy organizacyjne i nowe metody, lecz przede wszystkim zasadniczy przełom w umysłowości młodzieży, która staje się teraz prawdziwie podatnym podłożem dla wchłaniania nowych idei i sejsmografem chwytającym najłżejsze drgnienia nowych ruchów społecznych. Tak np. uniwersytet Petersburski był przez

KLARA DĄBROWSKA

Brodziński wraca do kraju

Komitet Uczczenia Pamięci Kazimierza Brodzińskiego wszczął starania o sprowadzenie jego zwłok z Dreżna do Polski, do Królówki w pow. Bochnia, a w dniu 12 października, jako w rocznicę pogrzebu odbędą się w całym kraju uroczystości i kwesta publiczna.*

Kim był człowiek, o którego prochy zatroszczył się naród i pragnie ich repatriacji? Jaką odegrał rolę w swej epoce? Czym sobie zasłużył na pomnik i na hołd narodu? Choć przeszło 100 lat minęło, gdy żył i tworzył Brodziński, trudno w jego spuściźnie nie dostrzec myśli i założeń, które przemijający czas nie pozbawił gatunkowego ciężaru, nie pozbawił aktualności, które i w obecnej epoce przyswiecać winny pokoleniom.

Nie bez wpływu na kształtowanie się osobowości przyszłego poety pozostał fakt utraty matki w trzecim roku życia. Ojciec, dzierżawca dóbr, nie zajmował się dziećmi. Małoletni Kazimierz, unikając nienawistnego spojrzenia i twardej ręki

macy uciekał do izby czeladnej i najchętniej przebywał wśród ludu, od którego doznawał opieki i serdeczności.

Szkoła, początkowo w Lipnicy,



Kazimierz Brodziński

gdzie nauczyciel Niemiec germanizował, z uporem, egzekwował bezwzględnie i stosował różgi bez umiaru, nie mogła się dobrze zapisać w sercu sieroty Brodzińskiego.

Następne etapy edukacji to szkoła średnia w Tarnowie i Uniwersytet w Krakowie. Z czynników, które kształtowały światopogląd skłonny do kontemplacji młodzieńca wspomnieć należy przyjaźń ze starszym bratem Andrzejem, piszącym sielanki, uważanym przez młodszego za duchowego przewodnika i lek tura poetów niemieckich, a szczególnie Gessnera.

Wydarzenia polityczne 1809 roku zakłóciły równy tok studenckiego życia. Osiemnastoletni Brodziński porzuca uniwersytet i wraz ze starszym bratem Andrzejem wstępuje do wojska w Krakowie.

Kazimierz Brodziński bierze udział w wyprawie Napoleona 1812 roku. Andrzej Brodziński poległ. Kazimierz traci w nim najlepszego druha i przyjaciela. Sam ranny w czasie odwrotu pod Lipskiem dostaje się do niewoli pruskiej.

Elegia na śmierć Księcia Józefa zwrócił na siebie uwagę. Po wyleczeniu się z ran wraca do kraju w 1814 roku i podejmuje przerwane studia. Po ukończeniu uniwersytetu obejmuje stanowisko w Collegium Pijarów na Żoliborzu w Warszawie, a następnie profesora literatury w szkole dla sierot.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)



Posąg szermierza



Już w raju, jak wiadomo, ptaki gadały z ludźmi po polski, a bardzo starzy poeci, bliżsi tym czasom (np. Wacław Potocki z wieku Potopu) zaświadcza, jak to do nie wiedzącego co czynić z Ewą Adama wydziera się rajską wrona: **w-znak! w-znak!**, czajka doradza: **ni-żej! ni-żej!**! Dopiero dudek przytwierdził krótko: **tu! tu! tu!**

Przepiórka za rajskich czasów nie mogła jeszcze zauważyć różnic, dzielących Polaków w epoce zaborców i zawodziła jednakowo: **pił-pił!** W wieku oświecenia i ten ptaszek wyinteligentniał ogromnie i zamiast nawoływać z gruba: **pojdźcie-żąd!** wyrażał się w nienaganną francuszczyznę: **pej-te-de!** (pląc swe długi). Również nadaremno. W międzywojennej Polsce, A: przeczyczył się przepiórki, wedle usposobienia ludzi, licząc skrupulatnie: **pieć-pono! pięć-pono!** w Polsce, B: **pod-palaj! pod-palaj!**

A coż na to przepiórki na Opolszczyźnie? Przede wszystkim nie przepiórki lecz „**podpółki**“ bo tak się tu nazywają. Mając do wyboru między sloganami swych siostrzędów Poznania i spod Przemysła — nie wybrały żadnego. Nie chcą ani leżeć, ani podpalać. Powtarzają szybko i rzeczowo: **pod-po-lem! pod-po-lem!** I stąd nazwa **podpółki**.

Wilga, zwana i tu również **boguwolą**, ukochany ptak Stefana Żeromskiego, który istny poemat prozę o jej życiu i wołaniach napisał, odzywa się w pojęciu ludu naszego dość praktycznie: **zo-fi-jo, chodź na pi-wal, i Słazaków kantylena wilgi dłuższa i bardziej urozmaicona: Zofijo, fijo, pójdzijmy na wino-wino!**

Pracujący w polu gospodarz, słysząc tak pokusliwe wezwanie, odpowiada:

biechych jeno miol za co! Takie rozmowy ludzi z ptakami, bardzo rzadkie w Polsce centralnej, na Opolu zdarzają się częściej. Oto rozmowa kosa z rolnikiem:

Kos: **panu płat! panu płat!**
Rolnik: **chto go nie doł, to go skrab!**
Jest to echo epoki pieszczotliwej. Kos nawołyje do płatów należnych dworowi, rolnik odpowiada,

Brodziński wraca do kraju

(Dokończenie ze str. 1-ej)
ratary w Uniwersytecie Warszawskim.

W tym czasie w kraju grono poetów warszawskich popularnie (i nie wiadomo czy słusznie) nazywane obozem „pseudoklasyków“ z Ludwikiem Osieńskim i Kajetanem Koźmianem na czele jakby w przeobrażeniu nowej epoki, u której progę znalazła się literatura polska, wszej kłmą środkami starało się unicestwić niesławną przenikające wpływy romantyczne.

Gdy w 1814 roku L. Osieński objął dyrekcję teatru w Warszawie, by wystawić sztuki „klasyczne“, zgodnie z przepisami Boileau (temat z życia dworskiego, ton patetyczny, przestrzeganie zasady jedności miejsca, czasu i akcji), obóz „pseudoklasyków“ warszawskich zaczął ogłaszać w dziennikach pod wspólnym pseudonimem X (Xs) „oceny sztuk, aby urabiać opinię dla stylu klasycznego, a właściwie wówczas smaku francuskiego.

Towarzystwo Iksów, broniąc zagrożonej pozycji dla zyskania popularności, walkę z nowymi prądami u-tolsamiło ze zwalczaniem niemiezczyzny, z walką z obskurantyzmem. Ponieważ zachodziła obawa, że „pseudoklasycy“ warszawscy, toczący w salonach i na łamach czasopiśmi ostrą spór o charakter polskiej literatury, nie znając nowej literatury europejskiej nie tylko niemieckiej, ale i angielskiej, postanowili

żeby poskrobać tego, który nie odbył powinności.

Skrobania czy drapania dosłuchać się można często w głosach ptaków. Na Mazowszu zapewniają, że dzwońce i rudziki proszą: **bartek drap!** Trzciniak (Turdus arundinaceus, L.) choruje widocznie na jakies paskudne liszaje, bo stale narzeka: **ry-ba, ry-ba, sak! swę-dzi, swę-dzi, drap!**

Muchołówka, lubiąca wic gniazdka na śliwach, nazywa się na Śląsku Zielonym mucharzą, albo „**śliwny piecuszek**“ wygwizduje rolnikowi całe kazanie:

**Marcin kolyb, Marcin kolyb
Przewrócisz! przewrócisz!
Nie padatek ci to nie padatek
ci to? Kijem go! kijem go! nie dać mu żyć!**

Wprost przeciwnie kuropatwa, która słynie na Opolu z lakoniczności. Wciąż zastraszona, powtarza nerwowo: **zdz-y-rej! dz-y-rej!**

Dowcipniej i familiarniej wyraża się na polach przyodrzańskich siwy ptaszek z krótkim, grubym dziobem zwany: „**szczytata**“:

Stryj-ku! stryj-ku! całuj mnie w rzye!

Podobnie jak Królewiał naśladowca Slezanin krzyk ponurego ptaka nocny, puszczyka: **pojdź! pojdź! w żłobek! pod kościółek!**

Rozmąćcie u rozmaitych narodów krzyczą czajki. W Niemczech kibicują przy kartach (kie-bitz!), we Francji liczą zawzięcie: **dis-huit! dis-huit!** Z tego powodu tłumacz pewnego dzieła ornitologicznego na język polski, wiele snąc od czajek myślniejszy zapewnia, że czajki krzyczą: **osiem-naś-cie!** W istocie podsłuchano w okolicach Częstochowy, że nagabują się wzajem: **czy-jaś-ty? czy-jaś-ty?** Dlatego nazywają się w mowie ludu „**czy-jaśki**“. Opolanie, patujący często na Jasną Górę coś posłyszeli, ale nim doszli do domu, nazwa czajek przekształcała się w ich uchu na „**cy-botki**“.

Jak w całym kraju i reszcie Europy kukanie kukuki jest na Śląsku wróżbe. Potrząsa się kieszenią, gdy się kukawka odezwie. Dla dziewcząt liczba kukań to lata

iwnej, bezpośredniej, mistycznej, lu-dowej).

Przy ocenie dotychczasowej literatury polskiej dochodzi do wniosku, że poezja winna być zwierciadłem każdego wieku i narodu, więc nie należy wybierać między naśladowaniem Francuzów, a upodobaniem się do Niemców, ale należy znaleźć własną, polską drogę, tworzyć literaturę odpowiadającą duchowi narodu.

Gdy pseudoklasyści sądzili, że dla poezji narodowej wystarczy sięgnąć po temat z dziejów Polski, Brodziński zalecał sięgać do pieśni gminnej, bo w niej głównie dopatrywał się istoty ducha polskiego.

Przeciwstawiał się teoretykom klasycyzmu, którzy wszystkim narodom stawiali tę samą literaturę za wzór i te same wskazywali prawdziwa. W charakterystyczny dla siebie, beznamiętny sposób snuje na ten temat refleksję:

*Jeśli mam to przytłumić, com otrzymał w darze,
Jak głupe echo dawne przedrzeźniać pisarze...
Ukradź wiersz Horacemu lub myśl Tacitowi.*

Propagując rodzimość w literaturze narodowej mówi:
*Niechaj inni śpiewają arkadyjskie gaje...
Ty, omlę wszędzie piękność, własną śpiewaj ziemię...
W słonekach ucz się znać ludzi z nich czerpać natchnienie,
Ich nuciem — budzone im poświęćaj pienie...*

Za wyraz dążeń do tworzenia literatury narodowej, opartej na motywach rodzimych, możnaby uważać napisany przez Brodzińskiego w 1820 utwór pt. „**Wielki**“. Temat zaczerpnął z życia warstwy, w której upatrywał fundament nowej Polski, t.j. z życia ludu.

Głęboko uczuciowy Brodziński za źródło poezji „sentymentalnej“ od-

Chodź na piwo!

czekania na męża. Zasypują one kukulkę setkimi pytań, ile będą miały dzieci, ilu kawalerów im się trafi, zanim przyjdzie ten „prawy“ itd.
Słowik nie żarzy u ludu tej estymy co u inteligentów. Prze-

drzekniają go w Małopolsce rozmarcio, bez wszelkiej poetyczności:

*Idzie, idzie, idzie, idzie... Kto? kto? kto? kto?
Kłuszcz, kłuszcz, kłuszcz! Po co? po co? po co?
Charcin-ciu! charcin-ciu!*

Jak się odzywa słowijaszek na Opolu — nie wiem.

TADEUSZ SZAFRANIEC

Exe libris polskie

W związku z wystawą exlibrisów Młodzianowskiego i Töpferra w Z. P. A. P.

Exlibris, biblioteczny znak i zdobnik graficzny ma swój piękny i na wet obszerny rozdział w historii grafiki stosowanej, ma swych wielbicieli i namiętnych a nawet fanaty-cznych zbieraczy.
Exlibris ma swój specjalny waor artystyczny. Motywami artystycznej kompozycji exlibrisu (a pomysłowa i artystyczna kompozycja jest podstawą estetyczną pracy) są znaki, symbole, herby, podobieństwa bibliofilów a najczęściej książka. Motywy te są związane albo z treścią danej książki, charakterem księgozbioru lub zamiłowaniem i upodobaniami bibliofila. Motywy te są związane, uzupełniane i przeplatane kompozycyjnie sentencjami, motto-ami, dewizami i nazwiskami, których poszczególne litery i w kroju i układzie mają też kompozycyjny sens i cel artystyczny. Exlibrisy są przeważnie jednobarwne, wykonywane w różnych technikach graficznych jak drzeworyt, miedzioryt, akwafora lub litografia. Mają ogólny charakter albo wytworny, groteskowy, mistyczny, albo też charakterystyczny.



Exlibris uprawiają graficy i malarze przeważnie niejako na marginesie swej twórczości.
Exlibris interesuje tak ze względu artystycznych jak bibliotecznych, kulturalnych, historycznych i heraldycznych. Mówi wiele o rozwoju sztuki graficznej, bibliofilstwa i kolekcjonerstwa oraz bibliotek. Interesuje więc artystę, historyka sztuki, zbieracza i kolekcjonera grafiki, bibliotekarza i historyka kultury.

Exlibris polski, mający swe początki w odległych czasach, rozwinął się dopiero w 18-ym w. w związku z rozwojem bibliofilstwa i bibliotek. W tym czasie exlibris polski nabrała waloru artystycznego. Najpiękniej rozwinął się w wieku 19-ym i czasach współczesnych.

Spośród rzeszy polskich grafików i malarzy, którzy z zamiłowaniem tworzyli piękne i artystyczne exlibrisy, należy z najwybitniejszych wymienić Bukowskiego, Dębickiego, Gumowskiego, Gronowskiego, Holewińskiego, Jakubowskiego, Mięckiego, Połtawskiego, Procajłowicza, Rembowskiego, Siedleckiego, Skoczyskiego i Uziębłę.



Pięknie te tradycje kontynuują młodzi graficy krakowscy, których

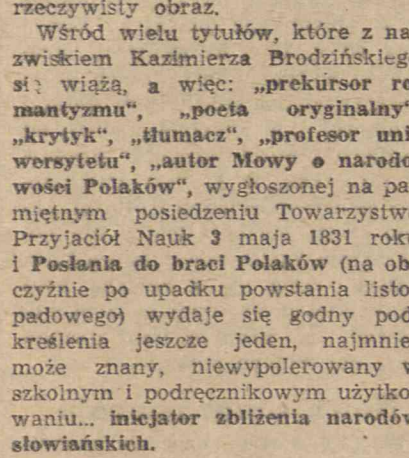
wystawę oglądaliśmy i we Wrocławiu tj. Młodzianowski i Töpfer.

Młodzianowski wystawił większy zbiór exlibrisów, wykazując, że i w tej dziedzinie tworzy ciekawie i oryginalnie i w treści i fakturze dziełka. Exlibrisy jego można podzielić na dwie grupy, na kompozycyjnie bogatsze i bardziej urozmaicone i na syntetyczne. Z motywów postuguje się różnorodnymi symbolami, znakami, jak książka, człowiek, przedmioty i motywami z przyrody, wiążąc je kompozycyjnie bardzo pomysłowo i ornamentacyjnie z literami napisów. Niekiedy same litery stanowią artystyczną kompozycję. Drzeworyty cięte śmiało i pewnie. Operuje ciemną i szeroką plamą. Z najciekawszych wymienić należy exlibrisy Banachów i Anny. Dużo wdzięku mają exlibrisy bibliotek dziecięcych.

Niektóre exlibrisy Töpferra są i w kompozycji i w fakturze zbliżone do prac Młodzianowskiego. Inne przypominają kreskową fakturę wszystkich prac graficznych artystów. Są pełne pomysowości a czasem prosto ty kompozycyjnej i subtelności fakturowej.

Grafika exlibrisowa jest pełna piękna i wdzięku. Tradycja tej sztuki trwa w Polsce ciągle.

NA-WA-RA



rego warunkiem poznanie wzajemne kultury.
Olśniewający blask geniuszu Mickiewicza, który niemal równocześnie na widowni życia polskiego się objawił, przyćmił dla dziesiętnastowiecznych pokoleń dyskretnie światło, jakim Brodziński skupiony wewnętrznie, umiarkowany w formułowaniu sądów, natchniony intuicją przedziwną, emanował.
Dziś, patrząc z perspektywy wieku na spuściznę Kazimierza Brodzińskiego, nie możemy się oprzeć uczuciom głębokiego uznania.
Dla dobra kultury polskiej spróbował nieporozumienia pojęciowe wyjaśnić i nakreślić drogę, jaką wobec przemian w literaturze europejskiej miała kroczyć polska literatura. W motywach rodzimych widział urok i piękno.
Z jego słów: „działacz przez literaturę na pomyślny stan narodu, jest to przez miłość ojczyzny wszystkich ludzi ukochać“ można poznać poglądy na jej rolę. Sam głęboko wykształcony marzył o szerszeniu oświaty i tak sformułował swe programy:
„nie życzyłbym narodowi swojemu ani mnóstwa filozofów Grecji, ani erudytych niemieckich, ani wierszopisów paryskich, niech ma kiedys imię, jako naród zamożny i moralnie wykształcony“.
... więc akt czeł, którego symbolem będzie sprowadzenie do „czyny szczątków poety Kazimierza Brodzińskiego wydaje się najpełniejszą zasługą.“

KLARA DĄBROWSKA.

Poprosiłem młodszego kolegę, aby napisał mi sprawozdanie z teatru. Sprawozdanie było znakomite. Teatr zapelniony był publicznością siedzącą na widowni i aktorami na scenie. Na jeden metr kwadratowy powierzchni widowni przypadały 2,34 osoby. Stanowi to maksymalny, dopuszczalny stopień zagęszczenia widowni, przy czym ideałem, do którego dąży Dyrekcja Planowania Przestrzennego jest zagęszczenie widowni w proporcji 1,76 osób na metr kwadratowy.

Na scenie zagęszczenie było mniejsze. Na jeden metr kwadratowy przypada zaledwie 0,43 aktora. Scenę więc należałoby bardziej zagęścić. W sztuce „Straszny kwiat” występowało tylko 14 aktorów z czego 6 kobiet. Przeciętny wiek aktorów 31 lat, przeciętny wiek aktorek 38 lat.

Popatrzyłem na młodego człowieka. Był dumny ze swego dzieła.
— No co, ująłem to nowoczesnie. Obliczyłem dokładnie ile minut trwały oklaski, moja sąsiadka oburzyła się, gdy chwyciłem ją za rękę w czasie sceny, poprzedzającej akty, mające na celu zwiększenie tempa repopulacji kraju. Powiedziała mi „Za co pan mnie bierze” „Za rękę” powiedziałem — chcę zbadać puls. Otóż sceny, w których osobnicy płci przeciwnej wymieniają słowa i gesty mające na celu zawarcie porozumienia celem założenia nowej, podstawowej jednostki zbiorowiska ludzkiego, jaką jest rodzina — wywołują u kobiet przyspieszenie pulsu o 32%. Badałem też stopień reagowania u mężczyzn, który jest nieco odmienny niż u kobiet. Mianowicie w cyfrach wyraża się to...

— Milcz pan — krzyknąłem — koleżanki słuchają.
A jakie dekoracje?
— Dla wyprodukowania dekoracji zużyto następujące ilości materiału: jak farba, dykta, papier...
— Ależ kolego, ja się pytam, jakie były dekoracje.
— Dekoracje były ostatecznym wynikiem podsumowanej pracy artysty dekoratora, wykonawców oraz tych wszystkich zjednoczeń przemysłowych, które dostarczyły materiałów dla wykonania dekoracji. Niestety dekorator był mało ambitny.
Opadły mi ręce.
— A ilustracja muzyczna?
— Dzięki zebraniu zespołu ludzi umiających z różnych instrumentów wydobywać charakterystyczne dźwięki, z których składa się tak zwana melodia — można było odegrać kilka utworów muzycznych.
— Jak grali?
— Za wolno... te same utwory można grać przy dobrej woli odegrać dwa a nawet trzy razy szybciej. Po tym puzonista za mocno dmuchał, powodując przez to nadmierne zużycie swego instrumentu. Należy w orkiestrze wprowadzić komisarza oszczędnościowego, któryby dbał o bardziej racjonalne używanie instrumentów. Gdyby uderzano w bęben z mniejszą siłą, trwałość tego narzędzia pracy przedłużyłaby się o 54%. Drugi skrzypek tak przyciskał smyczek do strun, które są cennym produktem, że chciałem mu wyrwać ten instrument z ręki i dać komuś, kto by ostrożniej obchodził

się z tym narzędziem produkcji muzycznej.
— Młody człowieku — zawołałem? Czy pan kiedy kochał, szalał, marzył?

Spojrzał na mnie zdziwiony.
— Ależ tak. Kocham.
— Kogo?
— Osobę, płci żeńskiej, wzrostu 1 metr 56, oczy koloru czarnego,

twarz owalna, znaków szczególnych żadnych.
— I obejmował pan ją, całował?
— Obwód w klatce piersiowej 86 cm, w pasie 56 cm. Co do całowania — slywa pomadki do ust wyrabianych przez firmę „Kredol”, należąca do sektora inlejatwy prywatnej.
— A co pan wie o tej kobiecie, o jej przeszłości, o jej myślach.
— Ta osoba wykazała się mi poświadczaniem moralności, zatwierdzonym przez MO, dalej wykazała się swą legitymacją związkową, co wskazuje, że została zweryfikowa-

na. To są dokumenty świadczące najbardziej o jej przeszłości.
Opuściłem głowę.
— A jak jej na imię? — zapytałem.
Kolega mój wyjął z kieszeni.
— Zaraz panu powiem, mam zapisać dokładnie jej imię, pamiętam doskonale, że składało się z trzech liter, z dwu samogłosek i jednej spółgłoski... aha Ewa.
— A pan kim jest? — krzyknąłem.
— Kim jestem — odpowiedział — proszę, tu jest moja legitymacja Nr 1765

PYTIA WROCŁAWSKA

Od początku świata ludzie mówili niedorzeczności

Tekst: Irena Schultz

Już w starożytności w greckim mieście Delfy siadła sobie panna nad trójnogiem i gadała trzy po trzy. A że przemawiała w imieniu samego boga Apollina i minę robiła przy tym mądrą — słuchali jej często, niegłupi na ogół ludzie.

przedstawia się jeszcze bardziej imponująco niż z przodu. Coś trochę jak nasza słonica Kasja.

Zapachy w sieni mówią o skłonnościach lokatorów do śledzi i kiszonych kapusty, a zasadzki w postaci pestek świadczą o tym, że doceniają oni wartość ziemniaczanej racjonalnej.

— Niechno paniusia da rękę. To znowu dzieciaki tej z 5-go piętra naśmieciły. Krawcowa niby ale kto ją tam wie. Niemożebne som. Wczoraj, to się o te czorty z nią przepremowała.

— Ja do niej — paniusia rozumie po dobremu — powiadam: „Pani Sačkowo niechna panj mi raz te swoje ba chorey opieprzy, bo jak nie — to jak Boga kocham sama, anie jem sprawię. A ta do mnie z pyskiem: „Czego się pani Mrozik moich dzieci czeplia?”

Pestki rozrzucili, powiadam, klejotka mi się o mały figiel żywcem nie zabiła. A ta, że i do niej klejotka chodźom i nic. To ja nie wytrzymałam, wszystkie nerwy ze mnie wyskokili — klejotki z wąsami, mówię. A ta do bicia się bierze...

Osoba „nadprzyrodzona” opowiada tak szybko, że czas zużyty na dośacie do 4-go piętra jest zupełnie wystarczający na to, żeby być dokładnie poinformowanym nie tylko o dalszym przebiegu towarzyskiej pogawędki tych pań

Pokoik pani Mrozik jest ciemny, mały i zagracony.

Nad stołem, gdzie odbywa się ceremoniał wróżby, wisi szara płachta z wyhaftowanymi, niebieskimi, wypływającymi trzema kretynkami w czepcach i sabotach. Tych parę ściegów na dole — to pewnie lód. Trzy mają wstęgi, z której wdzieczy się do nas: „Guten Tag”.

Co tu mówić, nie tylko Anglicy są konserwatywni.

— Paniusia może czasami z Warszawy?

— Tak — z Warszawy.

Westchnienie wyrzuca nagle łono pani Mrozik na pół stołu.

— Na Starówce, na Mostowej pod numerem dziewięćmiastym domu rodzinnym jestem. Tam tatuś nasz za dozorczego był, a już z moim starsym na Wroniej 7 mieszkałam. Piękne było pomieszkanko. Na facjacie a jakże. Sąsiedzi — sama wysoka inteligencja. Subiekt od Pakulskich zaraz przez ścianę, a naprzeciwko to nawet woźny z tego Najwyższego Sądu. Tak!

— Jeżeli pani żeniata — prawą ręką proszę przełożyć, a jak panna — to lewą.

— Trzeba pani wiedzieć, że ja w kwiatkach się kocham — to samych fluksyj 12 sztuk w oknach stało. Olandry też byli i owsem.

— Wieczorową porą w towarzystwie wrednej kobiety szatenki i mężczyzny siwego życzliwego bawić się pani będziez. Tak!

— Spalona zombardowana została w 39 roku...

— Ależ tu chłopów koło paniusiu! — Żadnym kłamczuchem, ani bajtłem nie jestem — tylko to co stoi w kartach mówię. Po takim oświadczeniu nie pozostaje nic innego, jak cicho siedzieć i słuchać że...

„mężczyzną blondyna żonatego

masz pani w nogach, a w głowie szata tena urzędowego ponosisz. Przez to kłopoty wielkie mieć będziesz. (Kto by nie miał, toż to już nie gimnastyka a ekwilibrystyka bardzo skomplikowana).

„Z mężczyzną wojskowym jedno dziecko mieć będziesz, z żonatym życzliwym dwoje — (szczególny objaw życzliwości, rzeczywiście!) I jeszcze tam z kimś troje.

„150 złotych się należy, a co więcej — to grzeczność.

Niech będzie „grzeczność”

Dom nowoczesny. Szerokie schody. Widne. Nieoszczędnie umalowana młoda kobieta w długim filmowym szlafroku wprowadza do pokoju, który wygląda na stołowy. Ciężki kredens gdański kształtem przypominający etruski sarkofag. Drzwi prowadzące prawdopodobnie do pokoju wróża osłania brunatna portiera. Pachnie amerykańskimi papierosami.

Ze zwojów portieri wychyla się nagle głowa „nadprzyrodzonej isto-

nie będą „metody naukowe”. Już na wstępie wszechwiedzący nie spostrzeżę nawet tego, że podane nazwisko jest zmyślone.

Padają pytania...
Ponieważ niczego się nie dowiedziało, więc staje się chytrzejszy od samej Pytli.

— Pani jest sama i nie sama!

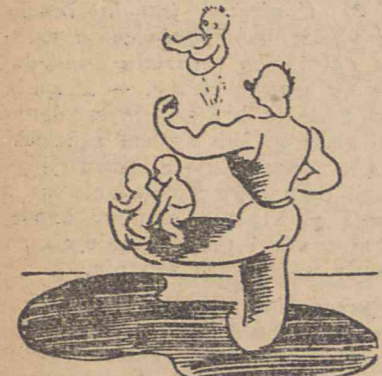
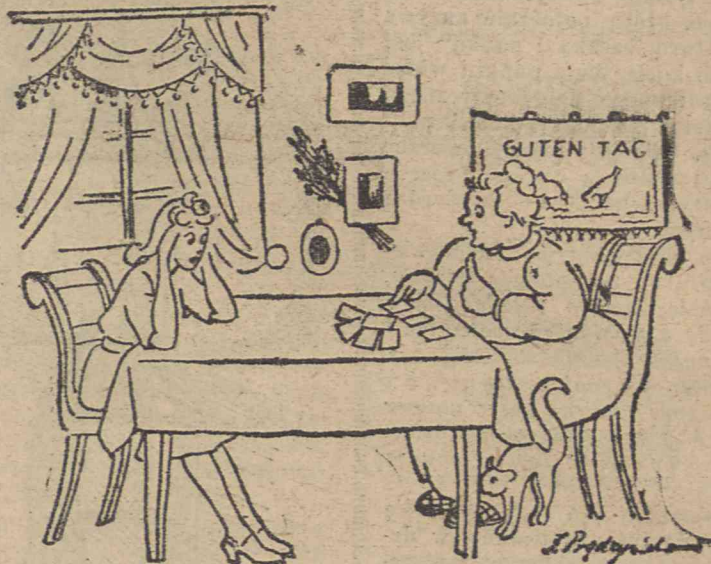
Smierć była blisko i daleko!
Przed każdym takim mądrym głębokim zdaniem długo wertuje książkę.

— Pani tu przyjść musi jeszcze. Raz. Nie! Dużo razy! trudno od razu wszystko powiedzieć.

Jeszcze kilka rewelacyjnych zawiązków powieści w rodzaju... z wiekiem mogą liczyć na sklerozę i że napewno posiwieją. Co prawda tuzina dzieci z coraz to innym „życzliwym” nie przepowieda, obiecuje natomiast inne kataklizmy jak: wykojenie pociągu, zapalenie stawów — długie życie.

— Na dziś dosyć! Tylko 500 złotych biorę.

Zrozumiały niepokój wywołuje



Cyrkowcy w domu rodzinnym

ty”. Mężczyzna w średnim wieku, przestroga, jakiej przy odejściu tajemniczym szepciem udziela.

Twarz podłużna. Wzrok przenikliwy. Pada władcze: — Proszę!

— Na swoje tyne koła niech państwa uważa!!!

Ogląda się teraz biedny człowiek za siebie — ale żadnych kół jakoś nie widzi. Może to naukowa definicja? Trzeba będzie zapytać męża. A może państwo mi powiedzą.

— Bardzo proszę.

Sam sięga po książkę. Tu widocznie IRENA SCHULTZ

Rozrywki Umysłowe

Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych

Trzecia seria zadań

26. WIZYTÓWKI REBUSOWE



Na treść powyższych trzech rebusów składają się imiona i nazwiska. Edmund Kokacz.
27. POWITANIE III SERII (szarada)
Jak sześć — drugi jedwabnika, Rozwiń barwny azyk sylabek. Raz siedm — osiem, kto w sens wnikiem, W zakłóceniu treść szaradek.
Szaradziście nie ma ferii, W dzień swój pragnie wlewać życie. O następnej myśli serii, W której osiem drugi — trzeci. „Ed — Ka”